

Cena 15 gr.

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII LUBLIN, ŚRODA 14 MAJA 1952 R. NR 115 (2450)

Pierwszą część bazy produkcyjno-składowej budowy Pałacu Kultury i Nauki oddano do użytku

Przemysł radziecki przedterminowo produkuje
cenne urządzenia techniczne

WARSZAWA (PAP). — Robotnicy radzieccy, budujący wielką bazę produkcyjno-składową, która dostarczy potrzebnych materiałów i urządzeń do budowy pałacu, w ostatnich dniach znacznie zwiększyli tempo prac. Część bazy została już oddana do eksploatacji.

Codziennie z pociągów nadchodzących ze Związku Radzieckiego wyładowywane są w bazie do wielkiego magazynu maszyny i urządzenia. M. in. w magazynie znajdują się już elementy potężnego dźwigu portalowego o nośności 12 ton. Długość ramienia wysięgowego tego dźwigu wynosi 35 m. Na placu budowy będzie on zmontowany na szynach i pracować będzie przy podnoszeniu i przenoszeniu konstrukcji stalowych pałacu.

Jednocześnie przystąpiono do budowy dróg betonowych, którymi samochody i ciągniki wywozić będą z magazynów maszyny i materiały na plac, gdzie stanie Pałac Kultury i Nauki.

MOSKWA, (PAP). — Szereg zakładów przemysłowych Uralskiego kombinatu produkującego urządzenia techniczne dla budownictwa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zakłady Budowy Maszyn Drogowych im. Kłuszczenki odesłali do Warszawy pierwszą partię buldożerów. Załoga Zakładów Budowy Maszyn im. Kalinina w Niziepietrowsku wysłała mechaniczne sита sortujące.

Kijowskie Zakłady Wagonów im. Dzierżyńskiego otrzymały zamówienie od budownictwa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na mechanizmy dozujące cement przy produkcji betonu. Załoga tych zakładów przedterminowo wykonała zamówienie.

WARSZAWA (PAP). — 12 bm. plac budowy Pałacu Kultury i Nauki, budowę osiedla mieszkaniowego

w Jelonkach i wielką bazę produkcyjno-składową zwiedził wicepremier Stefan Jędrzychowski.

Z postępowaniem przy budowie poszczególnych obiektów zapoznawali wicepremiera Jędrzychowskiego: naczelny inżynier budowy Pałacu L. W. Szczypakin, zastępca kierownika budowy pałacu inżynier A. N. Pieczonkin oraz dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Budowy Pałacu Kultury i Nauki inż. H. Janczewski. Wicepremier Jędrzychowski żywo interesował się postępami prac.

W trosce o rozszerzenie pomocy maszynowej dla chłopów

Przejęcie Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych przez Państwowe Ośrodki Maszynowe

WARSZAWA (PAP). W trosce o jak najlepsze wykorzystanie maszyn rolniczych, jakie posiadają Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, Prezydium Rządu na wniosek Centralnego Związku Spółdzielczego postanowiło w podjętej niedawno uchwale, że SOM-y zostaną przejęte od gminnych spółdzielni przez Państwowe Ośrodki Maszynowe. Przejęcie to będzie przeprowadzone do 31 maja br.

Na cześć Złotu

Podjmując zobowiązania przedzłotowe młodzież ZMP-owska zatrudniona przy budowie FSC im. Bolesława Bieruta postanowiła zorganizować budowę młodzieżową. Jako teren pracy wybrano budowę najbardziej zaniedbaną pod względem organizacyjnym.

W pracy szczególnie wyróżnia się brygada Józefa Gabary im. M. Buczka.

Brygady z budowy młodzieżowej wzywają całą młodzież z terenu Lubelszczyzny, pracującą w budownictwie, do organizowania podobnych budów i współzawodniczenia ze sobą.

Festiwal muzyki, pieśni i tańca w Brzegu



W dniu 11 maja br. w nowo-otwartym olbrzymim amfiteatrze w Brzegu n/Odrą odbyła się jedna z centralnych uroczystości Dni Oświaty, Książki i Prasy — festiwal muzyki, pieśni i tańca.

W festiwalu wzięły udział: wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyktando Grzegorza Fitelberga oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Festiwal otworzył Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski.

Na zdjęciu: fragment występu zespołu „Mazowsze”.

(CAF — fot. Dąbrowiecki)

Walka o plan trwa

Załoga LPP nie zawiodła...

... i tak jak każdego miesiąca znalazła się w czołówce tych załóg, które w terminie realizują swe plany produkcyjne.

Plan za kwiecień br. Lubelskie Zakłady Papy wykonały:

wartościowo — w 107%
asortymentowo — w 107%.

Plan wykonano przy jednoczesnej obniżce kosztów własnych. Oszczędności uzyskane w m-cu kwietniu wyrażają się cyfrą

58.600 zł.

Wydajność pracy w stosunku do poprzedniego miesiąca

wzrosła o 1,3%.

W toku walki o plan wyróżnili się: Józef Rudzki, Tadeusz Czerwinka i Florian Gładosz.

»Skórzani« nie pozostali w tyle za innymi

Równie dobrze wywiązała się ze swych obowiązków załoga Lubelskich Zakładów Wyrobów Rymarskich, która

plan miesięczny za kwiecień wykonała w 104,7%

wartościowo — w 104,7%
asortymentowo — w 108%.

W trakcie realizacji planu przykład prawdziwie socjalistycznego, partyjnego podejścia do pracy dała cała załoga, z której na specjalne wyróżnienie zasługują: Henryk Borowiecki, Jan Wawrzykowski i Józef Książek.

Dzięki racjonalnej gospodarce materiałem i narzędziami oraz wykorzystaniu do maksimum dni pracy, załoga

udało się zaoszczędzić w kwietniu 9.256 zł.

Coraz lepsze wyniki osiągają murarze

Na czoło brygad murarskich LPZP wysunęła się ostatnio brygada budowy 13 — Waleriana Kosiora. Wykonuje ona obecnie 237% normy. Brygada Krzewińskiego osiągnęła 157% normy, a brygada Skubiszewskiego 126%.

Również betoniarze z brygady Zajutka wykonują 153%, a brygada cieślińska Flisa aż 200% normy.

Dzielnie spisują się murarze budowy 23: Tadeusz Jabłoński ze swą brygadą wykonuje 170%, Stefan Kosior 164%, a brygada transportowa 162% normy.

Natomiast murarz Ruha, który ostatnio znacznie podciągnął się w pracy, znów nie wykonuje planu.

NIEDOBRCZE, OB. RUBAJ! BIERZCIE PRZYKŁAD ZE SWYCH KOLEGÓW I POSTARAJCIE SIĘ ZASŁUŻYĆ NA MIANO DOBREGO ROBOTNIKA!

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

W każdej gromadzie
gminy Wierzbica
do końca roku ma powstać
spółdzielnia produkcyjna

Na zebraniu aktywu gminnego w Wierzbicy, pow. Chełm, omówiono zadania, jakie stoją przed tym aktywem gminnym, na odcinku budowania spółdzielni produkcyjnych. Obecni aktywiści postanowili wzmożyć pracę polityczną — uświadamiającą tak, by do końca tego roku nie było ani jednej gromady w gminie, w której nie istniałaby spółdzielnia produkcyjna. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej spółdzielni produkcyjnej w Wólcie Tarnowskiej tow. Twardziak i aktywista partyjny z Pniówna tow. Jan Potoczek w imieniu swoich organizacji partyjnych podjęli się założyć spółdzielnie produkcyjne w pobliskich gromadach.

A gdzie aktywiści z POM-u?

Na zebranie aktywu gminnego w Wierzbicy, na którym omawiano sprawę spółdzielni produkcyjnych, nie przybył nikt ze znajdujących się w tej gminie POM-u. Tow. Pleskot, kierownik Wydziału Politycznego POM, miał w tym dniu zajęcie partyjne w Wojsławicach, ale przecież pozostał dyrektor i przodujący traktorzysta. Dlaczego nie przyszłi na zebranie?

Spółdzielni produkcyjnej w Busównie trzeba pomóc

Jeszcze na wiosnę 1951 roku powstała w Busównie, w gminie Wierzbica, spółdzielnia produkcyjna I typu. Spółdzielnia ta boryka się z wielkimi trudnościami, a nikt ani z Komitetu Gminnego, ani z Komitetu Powiatowego Powiatowej Rady Narodowej nie przychodzi jej z pomocą. Skutek jest taki, że tej wiosny nie dopro wadziła do całkowitego wspólnych siewów. Spółdzielnia tej trzeba pomóc jak najszybciej.

Ambitne plany spółdzielców z Wólki Tarnowskiej

Spółdzielcy z Wólki Tarnowskiej w ciągu dwóch lat gospodarowania zdołali podnieść produkcję do roli przodującej w powiecie. Po uregulowaniu z nadwyżką swoich obowiązków w skupie zboża, spółdzielcy sprzedali 200 q zboża i zlikwidowali swoje długie. Obecnie po rozdziale drówek obra chunkowej przeznaczili 300 q zboża na sprzedaż i za otrzymaną gotówkę chcą założyć wzorową hodowlę świń. W tym roku budują również przedszkole i żłobek.

Polska na 5 miejscu w ogólnej klasyfikacji Wyścigu Pokoju

Klasyfikacja indywidualna XII etapu: 1) Skorzepa (CSR) 5:29:44, 2) Schur (NRD) 5:31:18, 3) Svoboda (CSR) 5:35:14, 4) Vesely (CSR) 5:35:15, 5) Sitzwohl (Austria) 5:35:16, 6) Verhelst (Belgia) 5:35:16, 7) Krezourek (CSR) 5:35:16, 8) Verschueren (Belgia) 5:35:16, 9) Steel (Anglia) 5:35:16, 10) La Grouw (Holandia) 5:35:17, 11) Kuźnicki (Pol. Franc.) 5:35:18, 12) Stabkowski (Pol. Franc.) 5:35:19, 13) Nesik (CSR) 5:35:20, 14) Kłabiński (Polska) 5:35:21, 15) De Groot (Holandia) 5:35:22.

Klasyfikacja drużynowa: 1) CSR 16:41:13, 2) NRD 16:42:07, 3) Anglia 16:46:11, 4) Bułgaria 16:46:36, 5) Holandia 16:54:43, 6) Polska 16:57:59, 7) Belgia 17:07:47, 8) Węgry 17:22:00, 9) Austria 17:27:10, 10) Dania 17:31:52.

Wyniki 5 Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga:

Klasyfikacja indywidualna: 1) Steel (Anglia) 57:06:17, 2) Vesely (CSR) 57:08:52, 3) Stabkowski

(Pol. Franc.) 57:09:15, 4) Verschueren (Belgia) 57:13:02, 5) De Groot (Holandia) 57:15:51, 6) Jowett (Anglia) 57:21:36, 7) Deutsch (Austria) 57:24:11, 8) Greenfield (Anglia) 57:30:15, 9) Trefflich (NRD) 57:30:17, 10) Schur (NRD) 57:30:21, 11) Dimow (Bułgaria) 57:32:16, 12) Le Grouw (Holandia) 57:38:15, 13) Wood (Anglia) 57:45:15, 14) Wójcik (Polska) 57:54:59, 15) Svoboda (CSR) 57:57:19, 16) Kłabiński (Polska) 58:00:59, 17) Seel (Anglia) 58:02:33, 18) Federici (Włochy) 58:04:28, 19) Roepke (Dania) 58:05:43, 20) Nesik (CSR) 58:11:27.

Dalsi Polacy zajęli następujące miejsca 22) Królak 58:18:01, 23) Hadasik 58:19:11, 27) Wrzesiński 58:27:17, 57) Jarząbek 61:50:45.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Anglia 171:31:40, 2) CSR 172:07:10, 3) NRD 172:33:29, 4) Belgia 172:54:31, 5) Polska 172:59:14, 6) Bułgaria 173:21:47, 7) Holandia 174:23:26, 8) Rumunia 176:57:25, 9) Dania 176:59:54, 10) Austria 177:50:18, 11) Włochy 177:53:36, 12) Węgry 179:14:28, 13) Finlandia 186:29:12, 14) Triest 192:09:14

Przedstawiciele Lublina serdecznie witali radzieckich artystów

Wczoraj przybyła do Lublina grupa baletowa Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR i

Moskiewskiego Teatru Muzycznego. O godzinie 11-ej na dworcu w Lublinie radzieckich gości powitali: prezes Okręgowego Zarządu TPPR tow. Julia Patrzył, dwaj wiceprezesi tow. tow. Giełewski i Dragan, kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Stefania Socha, z ramienia Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Józefa Krokosa oraz 30 osobowa delegacja ZMP-owców i harcerzy.

Do radzieckich gości przemówił tow. Julia Patrzył.

W imieniu artystów radzieckich przemawiała Zuzanna Zwiagina — artystka Akademickiego Teatru Młodego w Moskwie.

Harcerze wręczyli gościom bukiet kwiatów.

W godzinach wieczornych odbył się w Państwowym Teatrze koncert radzieckich gości.

Wicepremier NRD Walter Ulbricht ponownie oświadcza:

Wolne wybory ogólnie - niemieckie drogą do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

BERLIN (PAP). — Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwołał 12 maja w Berlinie konferencję prasową, na której wobec licznych przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej, przemawiał wicepremier NRD — Walter Ulbricht.

Wicepremier Ulbricht scharakteryzował obecny stan problemu Niemiec i oświadczył istotne znaczenie wojennego „układu ogólnego”, po czym podkreślił, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej stoi nadal na stanowisku, iż drogą wodzącą do pokojowego rozwiązania problemu

niemieckiego są wolne wybory ogólnie-niemieckie.

Nie ulega wątpliwości — stwierdził wicepremier Ulbricht — że ogromna większość ludności Niemiec Zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wypowiada się przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, zdając sobie sprawę z jego celów i następstw. O tym, czym grozi narodowi niemieckiemu podpisanie i przeprowadzenie tego układu, świadczy m. in. nieludzkie wystąpienie oddziałów policyjnych bońskiego ministra spraw wewnętrznych Lehra przeciwko pokojowej młodzieży zachodnio-niemieckiej w ostatnią niedzielę w Essen.

Młodzież zgromadzona w Essen wykorzystała swe prawo do wolnego wyrażenia opinii i wypowiedziała się otwarcie za traktatem pokojowym oraz przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”. Wówczas rzucono przeciwko niej oddziały „pogotowia policyjnego”, sprowadzone specjalnie z Kolonii, które otrzymały zbrodniczy rozkaz użycia broni palnej. Policja Lehra skierowała broń przeciwko młodzieży, która manifestowała jedynie wolę utrzymania pokoju. Młodzież wzniosła sztandar oporu narodowego przeciwko ujarzmianiu Niemiec Zachodnich. Krew młodzieży, przelana przez żołdaków Lehra, będzie kosztowała jeszcze drogę rząd boński. Kto w służbie militarystów amerykańskich i zachodnio-niemieckich strzela do młodzieży — zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przez naród niemiecki.

Wydarzenia w Essen wskazują całą niemieckiej klasie robotniczej i wszystkim milującym pokój ludziom, dokąd wiedzie droga wojennego „układu ogólnego”. Dzisiaj strzela się do młodzieży, jutro wystąpi się przeciwko związkowi zawodowemu i przeciwko socjal-demokracji, pojutrze zaś przyjdzie kolej na wystąpienia przeciwko tym wszystkim o-

bywatelom, którzy chcą bronić pokoju.

Wicepremier Ulbricht przeciwstawił drodze, na którą chcą zepchnąć naród niemiecki Adenauer i jego mocodawcy, pokojową drogę rozwiązania problemu Niemiec na podstawie propozycji Związku Radzieckiego.

Z kolei wicepremier Ulbricht podkreślił, że przeciwko „układowi ogólnemu” występują przedstawiciele najrozmaitszych warstw ludności zachodnio-niemieckiej.

Podkreślając, że na tle sprawy „układu ogólnego” i możliwości zawarcia traktatu pokojowego zarysował się jawny kryzys w bońskich partiach koalicyjnych, wicepremier Ulbricht mówił:

Posłowie do parlamentu bońskiego rozumieją bardzo dobrze, że ci, którzy popierają militarystyczny „układ ogólny”, którzy go podpiszą, którzy będą głosowali za tym układem, zostaną zapamiętani i muszą liczyć się z tym, że spotka ich kara ze strony narodu niemieckiego. Nie powtórzy się już w Niemczech taka sytuacja jak w roku 1933, gdy postawie udzielili pełnomocnictwa Hitlerowi, gdy zarówno mieszczański jak i socjal-demokratyczny posłowie zaprobowali politykę zagraniczną Hitlera, a potem nie zostali ukarani przez naród. Nie ujdą sprawiedliwej karze ci, którzy popierają militarystyczny „układ ogólny”, którzy chcą ujarzmić Niemiec Zachodnich i przekształcenia ich w bazę wojny amerykańskiej.

Kończąc wicepremier Ulbricht powiedział:

Opublikowanie faktów dotyczących treści „układu ogólnego” pozwala przewidywać, że opór narodu przeciwko zawarciu tego układu i jego realizacji rozwinię się z całą siłą i że wzmoże się ruch narodu na rzecz traktatu pokojowego, na rzecz zrealizowania propozycji, z którymi wystąpił rząd radziecki, a które wskazują drogę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Chcemy iść tą właśnie drogą.

»Pragniemy abyście dobrze zdawali egzaminy...«

List brygady młodzieżowej Graniczki z FSC im. Bolesława Bieruła w Lublinie do studentów Sekcji Samochodowej Politechniki Krakowskiej

Brygada młodzieżowa Graniczki z FSC im. Bolesław Bieruła w Lublinie wystosowała do studentów Sekcji Samochodowej Politechniki Krakowskiej list następującej treści:

„Nasza brygada młodzieżowa ma za sobą szereg sukcesów produkcyjnych przy uruchomieniu i rozbudowie Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruła w Lublinie.

Nasze wyniki pracy w I kwartale są następujące: brygada wykonała 318% normy i zajęła po raz drugi pierwsze miejsce w ogólnozakładowym współzawodnictwie.

Wyróżnili się w pracy koledzy: Kazimierz Graniczka — brygadzysta, jego brat Józef, Gustaw Kostyla, Gustaw Łagodziński, którzy wyrabiają powyżej 300% normy.

Wykonaliśmy także nasze zobowiązania dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta R.P. i Święta Pracy. M. in. podjęliśmy zobowiązanie wykonania dodatkowo 60 drzwi do poz. 102. Zobowiązanie to wykonaliśmy na trzy dni przed terminem.

Zaciągając Wartę Bierutowską zobowiązaliśmy się do 15 maja b.r. wykonać zadania trzeciego roku Planu 6-letniego. Chcieliśmy w ten sposób zasłużyć na zaszczytne miano — młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej i na zaszczytne wyróżnienie — wzięcie udziału w Zlocie. Zobowiązanie nasze zrealizowaliśmy na 9 dni przed terminem.

Takie są nasze osiągnięcia. Pragniemy, abyście również jak i my walczyli o swoje sukcesy, abyście dobrze zdawali egzaminy.

Koledzy, jest to Waszym obowiązkiem, wobec nas, wobec całej klasy robotniczej, całego narodu, całej Ojczyzny.

Wiedzą, że brak jest inżynierów, specjalistów samochodowych. Brak ten odczuwamy i my w naszej fabryce. Dlatego powinniście tak pracować, uczyć się, pomagać sobie wzajemnie, abyście jak najlepiej i w terminie uzyskali dyplomy inżynierów.

Chcemy, abyście po ukończeniu nauki mogli przyjść do naszej fabryki, zasilić kadry techniczne i zdobyćmi na uczelni wiadomościami pomagać nam w pracy.

Jesteście potrzebni, więc każda trudność na Waszej drodze musi być przez Was pokonana. Wypowiedzcie walkę leniowi, bumelantom i nierobom, którzy wloką się w ogonie, walczyć o pierwszeństwo, bądźcie dobrymi kolegami, zdawajcie egzaminy dobrze i w terminie. My zaś dołożymy wszelkich starań, aby cała nasza brygada zasiała na wzięcie udziału w Zlocie Młodych Przodowników.

Spotkajmy się więc w Warszawie, Koledzy, na wielkim, pięknym Zlocie najlepszej młodzieży. Ustokrotnijcie swoje wysiłki, stancie się gorącymi patriotami w pracy, nauce i walce o nowego człowieka. Bądźcie mi szczęśliwi, gdy spotkamy się z Wami na Zlocie. Gdy dobrze wykonacie swoje obowiązki, napiszcie nam o Waszych egzaminach, o Waszej pracy i walce, o Waszych osiągnięciach i przedzłotowym konkursie.

Cześć Pracy.

(—) Kazimierz Graniczka, Józef Graniczka, Gustaw Kostyla, Gustaw Łagodziński, Czesław Mielniczek, Tadeusz Plak, Kazimierz Szczepny, Zygmunt Małaj.

Prześladowanie Polaków we Francji

W ostatnich dniach policja rancuska przeprowadziła nową akcję prześladowań, skierowaną przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji.

W Paryżu tajni agenci policji francuskiej dokonali najścia na lokal redakcji i administracji demokratycznego dziennika „Gazeta Polska”, przeprowadzili brutalną rewizję i zatrzymali kilku pracowników pisma.

»Ami go home«

KSIĘGARNIE w Niemczech Zachodnich zapelnione są publikacjami, gloryfikującymi ustrój hitlerowski i jego przywódców.

„Marszałek Rzeszy na wojnie” — tak brzmi tytuł grubej książki, poświęconej Goeringowi. Znajdujemy w niej wiele ilustracji, pokazujących tego supermordercę w rozmaitych pozach i w różnych sytuacjach. Na okładce napis: „Stuttgart 1950”.

„Przed mikrofonem Hans Fritsche” — pod takim tytułem wydał książkę zastępca Goebbelsa, główny nazistowski komentator radiowy. Oczywiście i ta publikacja jest niczym innym, jak faszystowską propagandą.

Oczywiście fakt, że tego rodzaju „dzieła” ukazują się w Trizonii, nie należy do zwykłych przypadków — w tym jest metoda.

Chodzi po prostu o podsycanie nastrojów profaszystowskich, o stworzenie odpowiedniej atmosfery do wkrzeszenia niferu Wehrmachtu.

A z tą „atmosferą” nie jest najlepiej. Imperialiści amerykańscy zdają sobie dobrze sprawę z nastrojów przytaczającej części narodu niemieckiego, który nie chce być pionkiem na szachownicy made in USA, jak też i nastrojów, panujących w Europie zachodniej. I stąd też marnowanie, stąd wyszukiwanie różnych słówek, które mają zamaskować prawdziwe oblicze polityki amerykańskiej.

Oto 9 maja parafowany został w Paryżu niepełny układ o tzw. armii europejskiej. Podpisy pod układem złożyli przedstawiciele rządów Francji, Belgii, Holandii, Włoch i Luksemburga. W imieniu rządu w Bonn podpisał się Teodor Blank, były hitlerowiec, dziś (nie dziwnego) rzeczoznawca Adenauera.

Formalnie rzecz biorąc parafowanie układu oznacza, że rządy wymieniające państwa będą mogły go przed-

stawić do zatwierdzenia parlamentom. W chwili wejścia w życie układu powstaną w Niemczech Zachodnich samodzielne „jednostki podstawowe”. Jednostki te w armii lądowej noszą nazwę „grup”, odpowiadać im będą więcej dywizjom. Przewidziane jest utworzenie grup piechoty po 13 tysięcy ludzi, grup pancernych i grup zmotoryzowanych po 12.600 ludzi. Te dywizje niemieckie mają wejść w skład nieco większego organizmu wojskowego, który ma stanowić tzw. armia europejska.

Armia „europejska” jest więc niczym innym jak zamaskowaną formą wskrzeszenia Wehrmachtu, realizacją nowej osi: Waszyngton — Bonn. Żołnierze francuscy, włoscy, holenderscy, belgijscy i żołnierze Luksemburga mają pomóc w agresywnych planach amerykańsko-neohitlerowskich, skierowanych przeciw-

ko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Układ paryski, który zresztą wiele zagadnień pozostawił nadal otwartych ze względu na brak jednoci, wywołał olbrzymie oburzenie narodu niemieckiego i mas pracujących krajów zachodnio-europejskich. Nawet czołowy organ francuskiej burżuazji „Monde” musi z wielkim żalem przyznać, że parafowanie traktatu nie wywołało „najmniejszego śladu entuzjazmu wśród opinii publicznej”. „Monde” stwierdza dalej: „Armia europejska jest tworem, realizowanym pośpiesznie pod presją amerykańską. Powstaje ona przy udziale Niemiec podzielonych, w klimacie wzmożonego napięcia międzynarodowego i z perspektywą, że kontyngenty niemieckie (czytaj nieohitlerowskie) stanowiąc będą ważną siłą w kształtowaniu polityki Trizonii”.

Inny dziennik francuski „Information” podkreśla, że żaden z deputowanych francuskich nie znał treści układu przed jego parafowaniem. Zapewne nie przyczyni się to do entu-

zjazu posłów, którzy będą głosowali za lub przeciw układowi, podczas ratyfikacji w Zgromadzeniu Narodowym. W związku z tym „Paris Press” pisze: „Powstaje pytanie, czy traktat będzie ratyfikowany przez Zgromadzenie?”

Trudności z ratyfikacją przepowiadała również angielska agencja Reutersa.

Ze sprawą armii „europejskiej” łączy się ściśle zawarcie „układu ogólnego”. Najlepszym dowodem sprzeciwu społeczeństwa zachodnio-niemieckiego wobec planów amerykańskich jest wysunięty przez Adenauera projekt przeniesienia „układu ogólnego” na ... „układ niemiecki” (Deutschlandsvertrag). Robota ta jest jednak zbyt gruby dla Niemców, aby naród niemiecki nie poznał się na niej.

Przeciąganie się rokowań w sprawie „układu ogólnego” wywołuje wyraźną konsternację prasy amerykańskiej. Reakcyjnych pismaków szczególnie niepokoi wzrost nastrojów zjednoczeniowych wśród szerokiej rzeszy ludności Trizonii i — co się z tym wiąże — opór niektórych partii, wchodzących w skład Bundestagu. Pod naciskiem dołów partyjnych Schumacher i Ollenhauer, czołowi przywódcy partii socjaldemokratycznej Niemiec Zachodnich odmówili (przynajmniej oficjalnie) zgody na poparcie układu. Negatywnie ustosunkowały się również do układu tzw. partia demokratów (FDP) i partia niemiecka (DP).

Najbliższe dni i tygodnie wykażą najlepiej, jak będą się rozwijały dalsze wypadki w Niemczech. Obserwując dotychczasowy bieg wydarzeń, widzimy, że im silniejszy staje się nacisk amerykański, tym bardziej rośnie opór narodu, zarysowują się nowe sprzeczności w obozie agresorów.

„Ami go home” — to hasło, którym rozbrzmiewa cała zachodnia Europa. Hasło to jednoczy masy pracujące, które przepełnione głębokim patriotyzmem i internacjonalizmem wierzą w swe ostateczne zwycięstwo.

MAJ

W telegraficznym skrócie

* W Warszawie odbyła się konferencja dyrektorów poszczególnych okręgów energetycznych i niektórych zakładów pracy energetyki, na której omówiono sprawę dalszego zwiększenia bezpieczeństwa pracy w zakładach tego resortu.

* We Wrocławiu bawiła ostatnio delegacja związkowców radzieckich, która przybyła do Polski na obchody święta 1 Maja.

W pierwszym dniu swego pobytu na Dolnym Śląsku, goście radzieccy zwiedzili Wrocław oraz wzięli udział w centralnej imprezie Dni Oświaty, Książki i Prasy, która odbyła się w Brzegu n/Odra.

* Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókien Łykowych wykonały plan produkcyjny za kwiecień w 102,1 proc.

* W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej w Montreuil pod Paryżem odbyła się podniosła uroczystość. Przedsta wiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej przekazał Jacques Duclos, przewodniczącemu zarządu Muzeum Historycznego w Montreuil, popiersie polskiego bohatera Komuny Paryskiej — generała Dąbrowskiego. Rzeźbę wykonał artysta francuski, Auricoste.

* W Toronto zakończyły się obrady konferencji kanadyjskich obrońców pokoju.

Delegaci różnych prowincji kanadyjskich podkreślili w swych przemówieniach, że w skutek wycięcia zbrojeń i ograniczenia handlu międzynarodowego, w Kanadzie pogłębia się kryzys i wzrasta bezrobocie.

Konferencja wybrała radę Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju, w której skład weszło 137 osób.

Po konferencji na stadionie Maple Leaf Garden odbył się wielki wiec obronców pokoju. Uczestnicy wiecu wysłuchali przemówienia na temat magnetofonowej przemówienia powitalnego dr Dubois, któremu władze kanadyjskie zabroniły wjazdu do Kanady.

* Dziennik „Zenminzhao” donosi o aktywnej walce chłopów chińskich z posuchą. W całym kraju budowane są rezerwuary wodne oraz reorganizuje się system wykorzystania kanałów nawadniających, co stworzy warunki otrzymania wysokich zbiorów.

* Jak donosi dziennik japoński „Sekai Times” w Tokio odbyła się narada zwołana w celu jak najszybszego nawiązania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. W naradzie, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaźni Japońsko-Radzieckiej, wzięli udział przedstawiciele partii politycznych oraz 20 wielkich firm, m. in. stoczni „Hitachi Džosen” oraz towarzystw eksportowych „Asamo Bussan” i „Nalgai Cusio”.

* We Florencji odbyły się wybory uzupełniające do rady prowincjonalnej. Wybory te przyniosły zdecydowane zwycięstwo partiom lewicowym, które zdobyły przeszło 52 proc. ogółu głosów wobec 44 proc., jakie padły na nie w roku ubiegłym. Blok rządowy uzyskał zaledwie 31 proc. głosów wobec 44 proc. w roku ubiegłym.

* W Moskwie rozpoczęła obrady sesja rady koordynacji działalności naukowej Akademii Nauk Republik Związkowych. Rada ta utworzona przy Akademii Nauk ZSRR kieruje podstawowymi pracami naukowo-badawczymi Akademii Nauk Republik Związkowych. Członkami jej są prezesi wszystkich Akademii Nauk Republik Radzieckich.



RADIO
„WOLNA EUROPA”



W Niemczech Zachodnich odbyło się ostatnio wiele potężnych demonstracji przeciwko „układowi ogólnemu”, za paktem pokoju. Między innymi w kilku dzielnicach Zachodniego Berlina odbyły się również takie demonstracje. Policja w niektórych wypadkach użyła broni dla rozprawienia demonstrantów.

(Fot. — CAF)

Mielniczuk wybrał spółdzielnię produkcyjną

W czasie krótkiej przerwy Kawkowa podeszła do aktywisty z powiatu — tow. Adama Szewczyka, który stał w otoczeniu kilku chłopów:

— Widzicie, jak gadają — powiedziała z nutą zadowolenia. — Ale — dodała poważniej — jakbyście rok temu przyjechali do Podłodowa i wspomnieli o spółdzielczości produkcyjnej, to by was chłopki zakrzyczeli.

Korhana, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, który stał za Kawkową, słowa te jakby ubodły. Przecież to nieprawda.

— Nie gadajcie głupstw, kto by zakrzyczał, — my, co tu jesteśmy, kto? No, pytam was kto?

— Ani ja, ani wy, ale wiem co śladam. Na księżycu nie mieszkam — oburzyła się Kawkowa.

Korhan przypalił papierosa i zważywszy, że z kobietą trzeba być ostrożnym, wolno już dodał:

— Wy, Kawkowa, mieszkacie w Podłodowie, a nie na księżycu. To

prawda. Tylko, że kiepsko się na tych sprawach rozumiecie.

Kawkowa zmieszana się teraz. W zasadzie nie wiedziała o co już idzie. Tymczasem Korhan spojrzał na Szewczyka i spokojnie zapytał ją:

— Powiedźcie mi, kto to dwa dni temu został w naszej gromadzie zabity.

— Przecież „Gorączka”.

— A widzicie. Wiecie.

Teraz Kawkowa zaczęła rozumieć czego to tak nagle po rozbiciu bandy „Gorączki” chłopki w Podłodowie zabrali się do organizowania spółdzielni produkcyjnej i sami w tej sprawie poszli do Komitetu Gminnego PZPR w Łaszczowie, by przyszedł im z pomocą.

Partyjniacy tutejsi byli ciągle zastraszeni. Gdyby nie banda „Gorączki”, która grasowała w tym terenie, w Podłodowie już dawno powstałaby spółdzielnia produkcyjna. Przecież to rzeźmieszkowie z tej samej bandy zamordowali tow. Golebiowski z Korhyń za to właśnie, że nie usłuchał i wbrew ich pogroźkom zorganizował w Korhyniach spółdzielnię produkcyjną.

Zebrańnię ciągnęło się dalej. Kawkowa siedziała zamyślona na swym starym miejscu pod piecem. Ocknęła się dopiero gdy mówił jej sąsiad, Jan Kopiec.

— Widzicie — mówił Kopiec — ostatnio był u mnie brat, który jest na zachodzie. Oni gospodarzą tam wspólnie, czyli że mają spółdzielnię. Zaczął on mi o niej opowiadać i w końcu mówi: „Zbieraj manatki i jedź ze mną. Przyjmijemy cię na członka, będziesz pracował i żył jak człowiek”.

Gdyby to był jakiś nieznajomy, to bym go wypędził z chałupy i wyśmiał, ale to przecież brat. Chyba nie lgał, że mu tam lepiej... Miałem chęć jechać z nim, ale rozmyśliłem się. Wiesz co bracie — powie działem mu po rozprawie — kiedy spółdzielczość jest dobra, to po co mam jechać na zachód. Przecież i w naszym Podłodowie jest ziemia jakiej szukać. są ludzie... zorganizujemy spółdzielnię, ot, i wszystko.

— Ja też za tym — wtrącił Dziuba.

Kopiec siadł. Dziuba pierwsze wyrazy wypowiedział wolno i jakby wstydliwie.

— O spółdzielniach to się wiele słyszało i różnie, tak — różnie. Ja nie miałem swego zdania, no... jak to wam powiedzieć, dopóki ukradkiem nie pojechałem do Dębów. Rozmawiałem tam tylko z jedną kobietą, bo reszta członków była w polu. Chodziła ona koło świń. Za tamten rok, wiecie, ile zarobiła? — 80 kwintali samego zboża.

Kopiec i jego żona wyszli do obrodu. Szewczyk, aktywista partyjny z powiatu, siedział w ich mieszkaniu, tuż przy oknie. W ręku trzymał „Gromadę”. Od czasu do czasu urywał z niej strzęp, miał go, skrecał i jeszcze raz rwał. Był podenerwowany.

Wczoraj po zebraniu chciał dostać się do Łaszczowa, skąd telefonicznie mógł porozumieć się z Ko-

mitetem Powiatowym. W Podłodowie wytworzył się niezadowolony podział na dwie grupy: byłych fernali i przedwojennych, starych gospodarzy. Chcą oni założyć dwie spółdzielnie produkcyjne — dwie spółdzielnie w jednej gromadzie. Nie. Dwie w żadnym wypadku... Ale z Komitetem Powiatowym wartaloby pogadać.

Kiedy Szewczyk udał się do sołtysa Mielniczuka, by mu dostarczył furmankę do Łaszczowa, wtedy Mielniczuk odpowiedział: „Kto was przywiózł, niech was odwiezie”.

Powiedzenie to wystarczyło, aby dojść do wniosku, że wróg rozpoczął swoją działalność i zaczął właśnie od sołtysa, który, jakby nie było — ma wpływ na gromadę.

Zajęcie z Mielniczukiem nie dało Szewczykowi spać. Teraz siedząc przy oknie myślał o nowym, nieznanym dotąd wrogu, o tym, jakby go odkryć i zdemaskować.

Szewczyk wstał od okna i nie czekając na śniadanie, poszedł do Dziuby, przez wieś, koło zabudowań Mielniczuka. Był zdziwiony, kiedy za jakich 5 minut wszedł za nim były fernal, a obecnie matorolny chłop Jan Baran, z prośbą o zapisanie go na członka spółdzielni produkcyjnej. Szewczyka uradowało to, ale z drugiej strony...

— Byliście wczoraj na zebraniu? — zapytał.

Baran zmieszał się i gdyby nie Dziuba, może by skłamał.

— No... — odwręcał z odpowiedzią — niby nie byłem, ale wiem wszystko... Słyszałem nawet, że dwudziestu trzech już się zapisało.

Szewczykowi wydawało się, że jest coś niewyraźnego w tak nagłym pośpiechu Barana. Może pokłócił się z żoną i chce jej zrobić na przekór... A potem tak samo szybko zechce się wypisać.

— Kiedy nie byliście na zebraniu, to macie statut, przeczytajcie go, zastanówcie się i przyjdźcie jutro. My tu siłą nikogo nie ciągniemy. Członków chcemy mieć dobrych,

którzy wstąpią do spółdzielni z rozważli i będą w niej należycie pracować.

Baran długo jeszcze zapewniał Szewczyka, że wie co robi. Ale w końcu usłuchał go. Wziął statut i zapewniając, że nazajutrz przyjdzie — wyszedł.

Wrogię wystąpienie sołtysa Mielniczuka stało się wkrótce publiczną tajemnicą. Mielniczuk ma bowiem syna, któremu nieźle się żyje, gdyż posiada on własny agregat — młocarnię. Agregat jest dla niego „fabryką” pieniędzy i zboża. Zaś powstanie spółdzielni produkcyjnej w gromadzie ukręci łeb jego interesom. Skończą się odsypy za omlot zboża u błodoty.

Wściekły z tego powodu syn nakłonił ojca — sołtysa do wrogiej roboty, by nie dopuścił do założenia spółdzielni.

Mielniczuk nie chciał się początkowo przyznać, że syn był powodem tego wrogiego wystąpienia. Przez dłuższy czas twierdził uparcie, że nie jest przekonany do spółdzielczości, ot i tyle.

— Cóż — mówił pokazując i wożąc ludzi po spółdzielniach, ale po tych najlepszych.

— A pewnie, że po najlepszych. Powiedźcie mi — mówił Szewczyk — jeżeli, dajmy na to, zachoruje wam dziecko, do jakiego wy wtedy wieziecie go lekarza? O jakiego py-tacie?

— Pewnie, że do dobrego.

— A widzicie. Spółdzielnia, to są ludzie. I jak się gospodarzą tak mają. Wiecie zresztą, jest na przykład dwóch gospodarzy, mają po tyleż samo ziemi i niejednakowo się im powodzi, bo jeden lepiej gospodarzy a drugi gorzej.

Tow. Szewczyk rozmawiał z Mielniczukiem do późnej nocy.

Zbił rzeźmieszkami argumentami jedną kulakową brednię po drugiej.

W świetle faktów przygotowanych przez aktywistę, Mielniczuk pojawił na czym polega wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną i

że wszystkie zarzuty są tylko wodą na młyn kulaków. Mielniczuk zawstydził się, ale nie poza tym nie powiedział i nie przeprosił Szewczyka.

* * *

Miało się już ku wieczorowi. Znużony i zmęczony indywidualnymi rozmowami z chłopami, Szewczyk szedł do szkoły, gdzie zapowiedziane było zebranie. Sala powoli się wypełniała, Szewczyk siedział za biurkiem nauczycielskim i ledwo mógł powstrzymać się od zderzenia. Kiedy jednak na salę weszli: Mielniczuk a za nim Baran i inni, z którymi przeprowadzał dziś indywidualne rozmowy, w Szewczyka jakby wstąpiły nowe siły. Rozmowy dawały rezultat.

Stary Mielniczuk, sołtys, pokazał jaki jest naprawdę, pokazał, że wyżej ceni interes gromady, aniżeli interes osobisty syna, oparty na egoizmie i wyzysku.

Było to ostatnie zebranie. Zaniechano niezdrowego podziału na byłych fernali i starych gospodarzy, którzy chcieli dwóch oddzielnych spółdzielni. Na zebraniu liczbą członków spółdzielni wzrosła z dwudziestu trzech do trzydziestu trzech. Chłopi kolejno wpisywali się na listę spółdzielców. Pierwszy podpisał ją matorolny chłop Jan Kulis. Ostatnim, trzydziestym trzecim, był Mielniczuk. Przed wpisaniem się na listę spytał jeszcze ogółu czy pozwalają mu wstąpić do spółdzielni.

Po podpisaniu listy zebranie gromadzkie przekształciło się w ogólne zebranie spółdzielców. Prawo głosowania i wyboru mieli tylko członkowie, którzy przystąpili do spółdzielni. Przeważającą większością głosów chłopki, a właściwie, to już spółdzielcy, uchwalili statut III typu.

Na zakończenie zebrania wybrano delegację, która z wszystkimi protokołami udała się nazajutrz do powiatu w celu zarejestrowania drugiej po Dobużku spółdzielni produkcyjnej w gminie Łaszczów.

J. Porębski

Z naszych spółdzielni produkcyjnych



Ob. Katarzyna Mazurek ze spółdzielni produkcyjnej w Białobrzegach przy dojeniu „Bejdery” dającej 3500 litrów mleka rocznie.



Elektryfikacja Spółdzielni Produkcyjnej Białobrzegi w pow. zamojskim. Przy pracy: Jerzy Sma-ga i Jan Szajewski obaj z brygady Wiśniewskiego z LPER w Lublinie.



Obora spółdzielni produkcyjnej w Białobrzegach (pow. zamojski). Między innymi znajduje się w niej 21 krów z których spółdzielcy miesięcznie mają ok. 2 tys. zł. dochodu.

Z życia Partii

Ożywić pracę podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej Łany

Dochodziła godzina dwunasta. Koło spółdzielczej obory w Łanach (pow. Puław) zastępca przewodniczącego Zak rozmawiał z przedstawicielami WRN. Z obory dochodził odgłos kroków oborowego roznoszącego paszę. Reszta członków zajęta była gdzieś w odległych polach.

— Zwiędziliście nasze stawy? — zapytał Zak odciągając na bok jakąś deskę.

— Owszem — odparł wyższy z siwymi włosami. — Piękne stawy macie, tylko zaniedbane. Istna kopalnia złota. Gdyby je tak oczyścić, zarobił, to mielilibyście piękny dochód.

— W ubiegłym roku mieliśmy 3500 zł. dochodu na rybach.

— Tylko tyle? Na około 20 ha stawów to stanowczo za mało. Przecież za sam tatarak moglibyście mieć więcej. Wystarczy tylko porozmawiać z Centralą Zielarską.

— A bo to ma kto się tym zająć? Nie mamy fachowca.

— To dlaczego nie zwracacie się do nas? Chętnie wam przyślemy czołówek, który zna się na tym i doradzi wam co i jak macie robić.

— No tak, można by, ale jakoś to nie przyszło nikomu do głowy.

Rozmowę na chwilę przerwało przybycie sekretarza KG tow. Szmity i kierownika Wydziału Politycznego POM. Prawie jednocześnie nad szedł sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Warowny. Był w kombinizonie z zasmolonymi rękami. Widać było, że wracał prosto od roboty.

— Co słychać przewodniczący? — zwrócił się tow. Szmít do Zaka.

— Jak tam robota idzie?

Dobrze, ale żeby tak zupełnie, to nie powiem... — i zaczął mówić o

tym, że od kwietnia br. nie ma grupowego, że od ubiegłego roku nie ma książeczek obrachunkowych, że dniówki nie są sprawiedliwie zapisywane, że on sam nie może wszystkie go dopilnować, że normy nie są przestrzegane. Sekretarz słuchając go, kątem oka spoglądał w stronę kierownika Wydziału Politycznego, który toczył z Warownym zażarty spór o agronomów.

— Co mi z tego, że przychodzi do spółdzielni — dowodził Warowny, kiedy nie mamy z niego żadnej korzyści. Przyjdzie, postoi, pokręci się i pójdzie, ale żeby coś poradził, to nie.

Nie mówcie tak — oponował ten z POM-u, — bo jak przychodzi to nie po to, aby się kręcić.

— A właśnie, że tylko po to. Raz to cały dzień przestał bezczynnie w oborze...

— Widzę, — przerwał spór Szmít — że wy towarzyszu widzicie zło, tylko nieodpowiednio na nie reagujecie. Powiedźcie mi jakie stanowisko zajęła w tej sprawie organizacja partyjna? Czy omawialiście to na zebraniu? Przecież kierownik polityczny POM bywa często u was i moglibyście mu wcześniej o tym powiedzieć.

— No tak, ale czy to ja sam wszystko zrobić?

— Dlaczego macie robić sami? Macie organizację liczącą dwudziestu członków, która może dużo zrobić, tylko trzeba ją odpowiednio ustawić, dać każdemu konkretne zadanie. Kiedy będziecie mieli zebranie?

— Dzisiaj. Zapowiedziane na godzinę dwunastą.

— Jak raz pora na zebranie, — mruknął oborowy. — Tyle roboty w

polu — dorzucił idąc pośrodkowo.

Szmít spojrzął na zegarek.

— Już po dwunastej a jeszcze nikogo nie ma.

Warowny z zakłopotaniem rozejrzał się wokoło, jednak nie udało mu się, aby kto nadchodził.

— Wszyscy pracują i to dość daleko. Chyba teraz nie jedzą się, są wieczorem po pracy.

— Jakoś to u was tępo z tymi zebraniem. I pora nieodpowiednio wybrana. Trudno ludzi odrywać od roboty. Trzeba tu do was częściej zaglądać, bo niedociągnięć jeszcze sporo. Pogadamy zresztą o tych sprawach na zebraniu, tylko przypilnujcie, aby następne zebranie udało się.

— Na pewno się uda, tylko trzeba zrobić wieczorem — rzucił oborowy.

* * *

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej w Łanach takie jak wybudowanie wspólnej obory, hodowla krów, założenie sadu owocowego, wysoka wydajność z ha, zarobki spółdzielców — to wszystko wskazywało, że z każdym dnem wzrasta majątek spółdzielcy. Miarą zdyscyplinowania członków spółdzielni może być choćby fakt zakończenia stawów wlozonych na 2 dni przed terminem. Ale i tu jeszcze są niedociągnięcia w organizacji pracy, nie wykorzystuje się należycie majątku spółdzielczego. Na te sprawy powinna organizacja partyjna zwrócić szczególną uwagę i pomóc Zarządowi w pracy. Od tego bowiem, jakie stanowisko zajmie organizacja partyjna zależy jest dalszy rozwój i wzrost dobrobytu spółdzielni. Członkowie partii powinni mieć perspektywę rozwoju spółdzielni i mobilizować do nowych zadań bezpartyjnych członków spółdzielni.

J.N.

Utrwalić zdobywcze współzawodnictwa pierwszomajowego

Wspaniałe osiągnięcia uzyskane przez załogi fabryk lubelskich w czasie realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bierut i Święta 1 Maja są wyrazem nowego stosunku robotników do zadań produkcyjnych. Objawiło się to nie tylko we wzmożonym wysiłku zmierzającym do przekroczenia planów pod względem ilościowym, nie tylko w osiągnięciu znacznych oszczędności, ale przede wszystkim w trosce o wysoką jakość produkcji.

Tak jest na przykład w Lubel-

skich Fabrykach Wag, które dla przedterminowego i należytego wykonania podjętych zobowiązań stwo- rzyły trzy 4-osobowe komisje kontroli technicznej. Komisje te, w skład których weszli sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych, przewodniczący rad zakładowych, kierownicy produkcji, przedstawiciele organizacji młodzieżowej, od razu z miejsca likwidowały wszelkie trudności i wynikające z nich przestoje, składając meldunki o stanie realizacji czynu kierownikowi produkcji. By ulepszyć metody produkcji — specjalnie jeżeli chodzi o obróbkę stali — zorganizowano szkolenie przywarsztatowe.

Z chwilą wykonania zobowiązań, walka o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego, o jakość produkcji nie ustała. Dowodem tego jest podjęcie współzawodnictwa o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa w Ministerstwie Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Świadczy to o tym, że robotnicy LFW zdają sobie doskonale sprawę, iż podarek urodzinowy dla Wodza i Nauczyciela mas pracujących nie może ograniczyć się do jednorazowego zrywu produkcyjnego, lecz po- lega na utrwaleniu osiągnięć w codziennej twórczej, choć żmudnej pracy.

Trochę inaczej przedstawia się sytuacja w spółdzielni „Przełom”, której pracownicy nie wykazali w pełni troski o jakość produkcji. Ograniczono się tu jedynie do podjęcia zobowiązań oszczędnościowych (oszczędność igieł, nici, oliwy, itp.).

Dla ludzi kupujących gotowe ubrania czy bieliznę nie jest obojętne czy piżama jest dobrze skrojona i starannie wykonana. I tu spółdzielnia miała doskonałe pole do

działania, tym więcej, że jakość produkowanych przez zakład ubrań, bielizny itp. pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

W toku wykonania zobowiązań wiele uwagi poświęca się podnoszeniu kwalifikacji kadr, bez czego trudno jest walczyć ze złą jakością. W spółdzielni „Przełom” docenia się znaczenie nowych kadr. Świadczy o tym zorganizowanie szkolenia przywarsztatowego. Nie docenia się natomiast zagadnienia jakości. Dlatego też nie zainicjowano tu współzawodnictwa o jakość produkcji.

Źródłem niedociągnięć w „Przełomie” jest w dużej mierze fakt, że kierownik zakładu — tow. Zdzisławska jest jednocześnie przewodniczącą rady nadzorczej i sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. Jest to niezgodne z linią Partii. Nie można łączyć tych stanowisk, nie mówiąc już o tym, że jedna osoba nie jest w stanie dobrze wykonać obowiązków, jakie na kładzie na nią każda z tych trzech, tak ważnych i odpowiedzialnych funkcji. Budzi to poważne zastrzeżenia co do należytej kontroli i opieki nad tą instytucją ze strony Komitetu Miejskiego PZPR.

Stan ten musi ulec zmianie, jeżeli zakład ma zamiar wypełnić zadania, które przed nim stoją, jeżeli chce należytą opieką otoczyć brygadę młodzieżową, która wypełniwszy podjęte zobowiązania podejmie nowe (jakościowe, ilościowe i oszczędnościowe) dla uczczenia I Zlotu Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej i wal- czy o to, by podarek złożony Prezydentowi w darze urodzinowym zyskał sobie w „Przełomie” prawo obywatelstwa na stałe, na codzień.

J. Grz.

Kres machinacji spekulanckich

Rząd nasz w trosce o dobro świata pracy podjął uchwałę, która pozwoli na właściwe regulowanie maszyn towarowej, w związku z przejściowymi trudnościami w podaży cukru.

Ludzie pracy nie mogli dotąd często nabywać cukru z powodu wielkich kolejek, które ustawiały się przed sklepami już w godzinach rannych. Różnego rodzaju elementy spekulacyjne wyzyskiwały godzinami po to, aby wykupywać cukier, a potem sprzedawać go po cenach paskarskich. Obecna uchwała Rządu przycięła palce paskarzom i pozwoli masom pracującym nabywać cukier w przewidzianych bonami ilościach. Przydziały cukru odpowiadają obecnie przeciętnemu spożyciu, znacznie wyższemu od średniego spożycia w rodzinie robotniczej w Polsce przedwojenowej.

Liczne głosy robotników wypowiadających się z zadowoleniem o uchwale Rządu, zabezpieczającej sprawiedliwy rozdział i kupno cukru bez kolejki świadczą najlepiej o tym, że uchwała Rządu była słuszną, celową i sprawiedliwą.

Ale wróg i spekulant, któremu zamknęła ona drogę do paskarstwa stara się wykorzystać ją dla swych interesów. Zerując na nieświadomości, szczególnie elementów wiejskich namawia ludzi, aby wykupywali in-

ne artykuły, gdyż „i te ulegną reglamentacji”.

Machinowdy i szumowiny spoteczne swą wrogą robotę szyją bardzo grubymi nićmi. Ich kłamstwa i podszepty mają bardzo krótkie nogi.

— Nie będzie materiałów. Sól będzie na kartki, papierosy też — szepcze spekulant.

A tymczasem widzimy w sklepach duże ilości nowych asortymentów materiałów włókienniczych, w budkach nowe gatunki papierosów.

Spekulant szczególnie namawia do wykupywania soli, której nie brak i nie zabraknie na pewno. Oczywiście, że solą w oku jest dla spekulantów uchwała regulująca sprzedaż cukru — a uniemożliwiająca im zbijanie kasy.

Plotki swoje wróg stara się popierać argumentem, że zdrożała wódka. Rozsiewa bzdurne bajki na temat „podwyżki” na inne artykuły.

Możemy być spokojni. Na pewno nie zdrożeją, mimo iż pragną tego niewątpliwie kombinatory, którzy na bazie zmiany cen chcieliby robić „dobre interesy”. A podniesienie cen wyrobów spirytusowych, jako narzędzie walki ze szkodliwym nadużywaniem alkoholu — społeczeństwo wita z prawdziwym zadowoleniem, tak jak i uchwałę w sprawie sprzedaży cukru. (Ter.).

Dwa mosty zbudowano w Puławskim dla uczczenia urodzin Prezydenta

Pracownicy Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Puławach wykończyli w tych dniach budowę żelbetowego mostu pod Żerdzią, na szosie Lublin — Warszawa. Podobny most na tejże szosie w Chrzanówku gm. Kurów, jest już na ukończeniu. Przy budowie mostu pomagało wojsko i członkowie Straży Pożarnej.

Na wniosek drogomistrza ob. Włodzimierza Kurkiewicza z Garbowa zakupiono 2.700 drzew jak lipy, klonów itp. W sadzeniu pomogła młodzież szkolna z Garbowa. W ten sposób obsadzono 6 km drogi pomiędzy Garbowem i Jastkowem. W sadze-

niu drzew wzięło udział 100 uczniów i uczennic.

Drzewa sadzono również na innych odcinkach dróg w powiecie puławskim, tak że obsadzono około 20 km dróg. Przewodnikami pracy w tej akcji byli: drogomistrz ob. Włodzimierz Kurkiewicz, ob. Zygmunt Rodzich z Kazimierza, Stefan Pazur z Opola i ob. Antoni Fijał z Puław. Przez realizację podjętych zobowiązań zaoszczędzono 5 tysięcy złotych. Wszystkie prace wykonano do 25 kwietnia br.

J. Laurow
korespondent terenowy

Z kraju i ze świata



Dekret Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 1952 r. o obowiązkowych dostawach mleka przyjęty został przez chłopów ze zrozumieniem — jako słuszny, sprawiedliwy i korzystny dla rozwoju hodowli.

Na zdjęciu: gospodarz Edward Chojnacki zdejmuje banki z mleka dostarczone na punkt skupu przez mieszkańców gromady Świlna w pow. plockim. Na drugim planie ekspedycja mleka dla Warszawy.

(CAF — fot. Dąbrowiecki)



Krasnojarskie Zakłady Budowy Ciężkich Maszyn w ZSRR wykonują zamówienia dla budowy Hydroelektrowni Cymlańskiego.

Na zdjęciu: tokarz A. Woronin przy pracy.



W Związku Radzieckim nau- czanie powszechne jest obowiąz- kowe.

W samym tylko 1951 roku licz- ba szkół siedmioletnich zwiększy- ła się prawie o 5 tysięcy.

Na zdjęciu: w pierwszej klasie szkoły męskiej Nr 107 w Kujby- szewie. Żenia Aksenow uczy się czytać. (Fot — CAF)

Z wizytą u tow. Przykułki w Hucie „Kościeszko”

Parusetosobowa grupa zrzeszo- nych w ZSCh chłopów i chłopów z różnych zakątków Lubelszczyzny wybrała się na Górny Śląsk, by poznać bogactwa tej ziemi, by zobaczyć roz- mach socjalistycznego budownictwa, by poznać życie tego wielkiego ośrod- ka przemysłowego.

Wzdłuż drogi wiodącej do huty „Kościeszko” w Chorzowie, na prze- strzeni przeszło ćwierć kilometra u- mieszczone — jeden obok drugiego portrety przodujących „kościeszkow- ców”, tych, którzy w „martenach” i wielkich piecach wytapiają żelazo i stal.

Członek spółdzielni produkcyjnej w Rozkopaczewie (pow. lubartow- ski) tow. Czubański zwrócił szczegól- ną uwagę na jeden z portretów. Był to portret tow. Michała Przykułki, który wykonał zadania produkcyjne przypadające nań w tym roku i obec- nie pracuje już na poczet końcowych miesięcy 1953 roku. Tow. Przykułka w czasie trwania „Wart Bierutow- skich” wykonywał przeciętnie po 280% normy.

Ta właśnie liczba zwróciła uwagę tow. Czubańskiego.

— Patrzenie — powiedział do któ- regoś z współuczestników wycieczki. — Ten Przykułka wykonał swą nor- mę akurat w tylu procentach, w ilu nasza spółdzielnia dostarczyła zboże na planowy skup. Chętnie porozma- wiałbym z tym hutnikiem, ale jak go tu znaleźć wśród tylu tysięcy ludzkiego mrowia...

Przypadek pomógł jednak tow. Czubańskiemu spotkać się z Micha- łem Przykułką. Zwiedzając poszczególne działy huty zatrzymał się na dłuższą chwilę przy piecach marte- nowskich. Uwagę jego przykuły wielkie dźwigi-elektromagnesy zdol- ne w ciągu kilku minut opróżnić wa- gon żelaza, wielkie automatyczne szurle ładujące na raz po kilka kwintal żelaza do pieca i wreszcie same piece, buchające żarem.

I tu właśnie towarzyszył Czubański spotkał towarzysza Przykułkę. Przez granatowe szkła ochronnych oku-

larów patrzył on w zionącą bla- skiem i żarem czelusę „martena”. Uśmiechał się widząc, jak potężne kawały żelaza, części wraku hitler- owskiego czołgu miękły w ogniu na ciasto, by następnie zamienić się w płynną masę, z której powstaną traktory, lemieszki do pługów, obrę- cze do chłopskich wozów.

Z pewną nieśmiałością podszedł tow. Czubański do hutnika. Po krótkiej chwili rozmawiali już jak sta- rzy przyjaciele.

— Widziałem was na zdjęciu, to- warzyszu — mówił tow. Czubański. — Nasza spółdzielnia produkcyjna w takim samym procencie wykonała

dostawę zboża na planowy skup, w jakim wy realizujecie swoje zobowią- zania produkcyjne. A w tym ro- ku na pewno dogonimy waszą nor- mę nie tylko pod względem skupu zboża — opowiadał tow. Czubański. — Nasza spółdzielnia niewielka, ale ludzi ma chętnych. Mamy gospodar- kę rolną, rybna, a niegaduło będzie i hodowlana, bo nasza spółdzielnia posiada 80 ha pięknych łąk. Nie bę- dzie brakować chleba ani dla nas, ani na planowy skup. Niejednego chłop- a z naszych okolic trzeba by tu, na Śląsk przysłać, by zobaczył te huty, kopalnie, fabryki. W następnej wy- cieczce pojedzie na pewno więcej o-

sób z naszej gminy. Trzeba, by zo- baczyli jak się rozwija nasz prze- mysł, jak potężnie i wzbogaca się nasza ojczyzna dzięki pracy takich jak wy ludzie, towarzyszu Przykuł- ka. Trzeba by zobaczyli, że nasza gospodarka rolna pozostała daleko w tyle za przemysłem i by zrozu- mieli, że trzeba tę gospodarkę pod- nieść na wyższy poziom. Po powro- cie do Rozkopaczewa rozpowiem wszystkim dokładnie, co tu u was na Śląsku widziałem.

Stary hutnik doglądając wytopu z tym większym zainteresowa- niem słuchał wywodów tow. Czubańskiego, że sam jako syn małorol- nego chłopca spędził dzieciństwo i młodość na wsi. Teraz on z kole- i opowiedział towarzyszu Czuba- kowskiemu o „kościeszkowcach”, którzy nie szczędzą wysiłku, jeżeli chodzi o pracę dla Polski Ludowej, o przed- terminowo ukończonej budowie jed- nego z największych w Europie wielkich pieców — pieca „B”, dzięki czemu przemysł i rolnictwo otrzy- ma więcej żelaza, o trosce, jaką są otaczani robotnicy hut i kopalń, o budujących się osiedlach dla robo- tników, o nowopowstającym obiek- cie budownictwa socjalistycznego na Śląsku, o mieście górników i hutników położonym wśród ziele- ni lasów — Tychach.

— Ale my tu gadu, gadu, a nie- dużo by brakowało, abym tu został u was — powiedział tow. Czubański spostrzegając, że ostatnia grupa wy- cieczkowiczów opuszcza już teren huty. — Tak się z wami przyjem- nie rozmawiało towarzyszu Przy- kułko, że na śmierć zapomniałem, że czeka nas jeszcze zwiedzanie fabryki nawozów sztucznych, Pała- cu Młodzieży w Katowicach i wie- lu innych pięknych rzeczy. No, do- widzenia. A gdy otrzymacie urlop wypoczynkowy, przyjeżdżajcie do nas, do Rozkopaczewa. Jest u nas las, są jeziora. My, spółdzielcy po- staramy się abyście dobrze wypo- czeli. No, i przy okazji zobaczcie, jak pracujemy, aby wam, „kościesz- kowcom” dorównać. F. Pr.



W trosce o jak najszybszy rozwój hodowli bydła, specjalną opieką otacza się hodowlę zarodowych stadników. Ich właściciele otrzymują dodatkowe przydziały pasz treściwych oraz mają prawo do ulg w obo- wiązkowych dostawach mleka.

Na zdjęciu: oborowy spółdzielni produkcyjnej w Augustowie Jan Osiecki z buhajem rasy czerwonej — polskiej. Buhaj ten zajął I miej- sce pod względem czystości rasy w pow. Biejsk Podlaski.

(CAF — fot. A. Piwoński)

Od korespondentów

KOŁO LPŻ PRZY DOKP
ZASŁUGUJE NA POCHWAŁĘ

Liga Przyjaciół Żołnierza przy Lubelskiej Dyrekcji Kolei Państwowych istnieje już od sierpnia ubiegłego roku. W ciągu swojego istnienia do organizacji tej stale napływa ją nowi członkowie. Zajęcia i zebrań są tu prowadzone interesująco, toteż zjednały wielu sympatyków dla LPŻ. W ostatnich dniach kwietnia otwarto tu świetlicę LPŻ. Z zapalem pracowali nad jej wyposażeniem pracownicy samochodowni traktując tę pracę jako dodatkowe zobowiązanie 1-majowe. Kierownikiem brygady, pracującej przy świetlicy, był tow. Łozowski, kierownik samodzielnego Referatu Mototrakcyjnego.

W jasnej i czystej świetlicy znajduje się ponad 20 oszklonych tablic przedstawiających części silników spalinowych i części samochodowe. Na specjalnych stołach poukładane są modele. Zarówno tablice jak i modele to pomoce naukowe dla przyszłych słuchaczy kursów dla kierowców samochodowych i majstrów, które już wkrótce zorganizuje tu LPŻ. Pierwszy kurs rozpocznie się 15.V.1952 r. (4822) W. C.

MASOWE SZKOLENIE W LWPT.

Pracownicy Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego po ukończeniu kampanii przystąpili do masowego szkolenia. 60 osób z członków załogi szkoli się na kursach zorganizowanych przez Referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy oraz koło PCK na grupowych inspektorów pracy, delegatów socjalno - ubezpieczeniowych, mężów zaufania, referentów kulturalno - oświatowych oraz na sanitariuszy. K. M.

DLACZEGO ROBOTNICZY
NIE OTRZYMALI PREMII?

O tym, że Dyrekcja Lubelskich Zakładów Mięsnych w Lublinie nie interesuje się współzawodnictwem pracy w swoim przedsiębiorstwie świadczą fakty. Dyrekcja mianowicie nie wypłaca robotnikom premii za udział we współzawodnictwie. Np. pracownicy Adolf Szulc, Wacław Łoziński, Gorajski i inni z działu bekoniarni, którzy współzawodniczą w pracy indywidualnie i zespołowo, mimo interwencji Rady Zakładowej, nie otrzymali premii za II i IV kwartał ub. roku. Główny księgowy L. Z. M. ob. Karpiński usiłował wprowadzić w błąd robotników, mówiąc, że sumę należną im wpłacił do PKO. Jak się okazało w PKO tylko część robotników otrzymała książki oszczędnościowe z wkładami, dla reszty książeczki cofnięto. Jak długo robotnicy będą jeszcze czekać na wypłacenie premii? Z. W.

K. Jaworska

Instruktor Organizacyjny Prezydium MRN w Lublinie

Z ostatniej sesji MRN
Do walki z chuligaństwem trzeba włączyć
cały aktyw społeczny

W nowoodbudowanym ratuszu odbyła się ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie, której jednym z najważniejszych punktów była sprawa zwalczania chuligaństwa na terenie miasta. Referat w tej sprawie wygłosił ob. Jadwiga Nieścioruk, kierownik Wydziału Oświaty Prezydium MRN.

W referacie swym podała ona kilka przykładów chuligaństwa wśród młodzieży szkolnej.

Wypadki chuligaństwa zdarzają się wśród części młodzieży szkół podstawowych, szkół średnich, a nawet wśród studentów wyższych uczelni. Przyczyną chuligaństwa wśród młodzieży starszej jest przeważnie picie alkoholu, pod wpływem którego dopuszcza się ona różnych awantur, często w miejscach publicznych.

Wypadki takie notowano na dworcu kolejowym, w pociągach, świetlicach przydrożnych i parkach, gdzie młodzież nie tylko urządziła bijatyki, niszczyła mienie publiczne, ale zachowywała się brutalnie wobec kobiet i osób starszych.

Niewątpliwie do wyplenienia panoszącego się pijństwa wśród części starszej młodzieży przyczyniła się w dużym stopniu ostatnia uchwała Prezydium Rządu w sprawie podniesienia cen na napoje alkoholowe.

Przejawy chuligaństwa wśród części młodzieży notowane są od dawna, lecz brak kontroli organizacji ZMP-owskich, słaba działalność Komitetów Rodzicielskich i pobłażliwość ze strony nauczycielstwa sprzyjały jego panowaniu się.

Następnie członek Komisji Oświaty i Kultury MRN ob. Felicia Michalakowa wygłosiła w tej sprawie

koreferat poświęcony omówieniu wypadków chuligaństwa wśród starszego społeczeństwa.

Nad wygłoszonym referatem jak też i koreferatem wytworzyła się dyskusja, w której zabrało głos 15 osób. Dyskutanci starali się wysunąć konkretne wnioski dotyczące zwalczania chuligaństwa zarówno wśród młodzieży jak i społeczeństwa starszego. I tak np.: ob. Nafalski, radny MRN zauważył, że do pracy w tej dziedzinie należy czynnie włączyć Komitety Rodzicielskie, organizacje masowe, Zw. Zawodowe, M.O i Prokuraturę, jak również Komitety Blokowe, Rady Dzielnicowe i Komisje MRN. Koordynatorem pracy winno być Prezydium MRN. Chuliganów w szkole należy demaskować imiennie w gazetkach ściennych, zaś chuliganów należących do społeczeństwa starszego — w prasie, przy tym należy stosować i inne odpowiednie kary

przewidziane ustawą. Ob. Tarkowski — przewodniczący Z.M. Z.M.P. zaznaczył, że wysiłek starszego społeczeństwa winien być poparty walką ze strony młodzieży na terenie kin, ulic, lokali itp., w której wezmą udział lotne ekipy młodzieżowe. Omówił przy tym formy i wyniki dotychczasowej walki z chuligaństwem wśród młodzieży szkolnej.

Ob. Krępski — radny MRN stwierdził, że w zakładach pracy należy organizować odprawy i powołać komisje do walki z chuligaństwem.

W wyniku dyskusji MRN powołała jednogłośnie przy Komisji Oświaty i Kultury MRN Podkomisję do Spraw Zwalczania Chuligaństwa.

Przy czynnym udziale całego społeczeństwa i przy ścisłym współdziałaniu instytucji powołanych do walki z chuligaństwem, przejawy awanturnictwa w naszym mieście zostaną zlikwidowane.



Niedzielnny Festyn „Sztandaru Ludu”. Konferansjer Antoni Kaczorowski, aktor Teatru Muzycznego.

Recital fortepianowy
A. Wielhorskiego

Dzisiaj w sali Towarzystwa Muzycznego (Daszyńskiego 7) odbędzie się recital fortepianowy Aleksandra Wielhorskiego. W programie: J. S. Bach, L. Beethoven, Fr. Chopin, I. Paderewski, S. Rachmałnow, A. Skriabin, W. Wielhorski, J. Zarębski i M. Medtner.

Jutro rozpoczyna się
Festiwal Filmów Czechosłowackich

Podobnie jak w latach ubiegłych, w dniach 15—28.V br. na terenie całej Polski zorganizowany zostanie Festiwal Filmów Czechosłowackich, podczas którego ujrzymy szereg nowych interesujących osiągnięć kinematografii CSR. W Lublinie festiwal odbywać się będzie w kinie „Robotnik”, które wyświetlać będzie co dwa dni nowy program.

Jako pierwszy film festiwalowy

ujrzymy „D. S. 70 nie działa”, którego akcja rozgrywa się w pierwszych latach po wyzwoleniu, w chwili przystępowania do wielkiej przebudowy gospodarczej kraju. Film ukazuje akcję sabotażową, która początkowo uniemożliwia robotnikom uruchomienie potężnej kopaczki zastępującej pracę 4.000 ludzi. Zdemaskowanie i ujęcie terrorystów przez władze bezpieczeństwa pozwala załódze zrealizować podjęte zobowiązanie, a kopalni węgla wykonać plan.

Film „Brygada szlifiera Karhana” jest adaptacją popularnej sztuki Váskha Kapla na podstawie której zrealizowany został polski film pt. „Dwie Brygady”. Będziemy mieli możliwość porównania gry polskich i czechosłowackich aktorów. „Akcja B” — to film o walce żołnierzy armii czechosłowackiej i władz bezpieczeństwa z banderowcami, którzy wycofali się w r. 1947 z terenów Polski, pragnąc przedostać się do Niemiec Zachodnich. Film ten ukazuje przebieg walki i ostateczną likwidację bandy „Buriaka”. Film pt. „Mistrz Alesz” opowiada nam o życiu jednego z największych artystów czeskich, klasyka czeskiego malarstwa narodowego. Ujrzymy również wesołą komedię pt. „Wesoła trójka”, której bohaterami są dzieła często zatrudnione na budowie jako murarze. Film słowacki pt. „Bój skończy się jutro” ukaże nam walkę klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym w Czechosłowacji w

Walne zgromadzenie delegatów
LSS

Zarząd Lubelskiej Spółdzielni Spożywców zwołuje w dniu 18 maja o godz. 8.30 w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (ul. 22 Lipca 7) Statutowe Walne Zgromadzenie Delegatów.

Miedzy innymi na porządku dziennym znajdują się sprawy: kontrola wykonania uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie z działalności Zarządu Spółdzielni i Rady Nadzorczej za rok 1951, ocena działalności spółdzielni przez Oddział Okręgu ZSS, dyskusja nad sprawozdaniem, zatwierdzenie sprawozdania za 1951 r. i bilansu na dzień 31 grudnia 1951 r. oraz wytyczne działalności spółdzielni na 1952 r.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli” Szekspira — godzina 19-ta.

Teatr Muzyczny — nieczynny.

Kina

Apollo — „Nędznicy” część I — film prod. francuskiej — godz. 16, 18, 20.

Robotnik — „Sport milionów” — prod. NRD — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Dr Semmelweis” prod. NRD — godz. 16, 18, 20.

DYŻURY APTEK:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

— o —

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61.

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.

Straż Pożarna 11-11 i 08.

Przedzłotowy konkurs zespołów artystycznych
robotniczych i szkolnych

W ub. sobotę i niedzielę odbywał się w Lublinie w Domu Kultury Kolejarka przy licznie zebranej publiczności przedzłotowy konkurs zespołów artystycznych robotniczych i harcerskich. Udział w konkursie wzięło 35 zespołów z lubelskich fabryk i szkół. Miedzy innymi sił swoich próbowali: zespół taneczny ze szkoły TPD Nr 1 i Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej, zespół taneczno-spiewaczy Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, zespół taneczny ZMP przy Węzle Kolejowym, chór ze Szkoły Ogólnokształcącej im. Unii Lubelskiej, dziecięcy zespół recytatorski ze szkoły podstawowej Nr 1 i inne.

W wyniku przeprowadzonego konkursu pierwsze miejsca zajęły zespoły: — ze

szkoły TPD Nr 1, ze Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, ze szkoły podstawowej Nr 1 i 18, ze Szkoły Ogólnokształcącej im. Unii Lubelskiej, Harcerski Zespół ze szkoły podstawowej Nr 2, chór z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, zespoły robotnicze z PKP Węzeł, Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej oraz zespół z LFMR.

Sąd Konkursowy, który przedstawiał do nagród poszczególne zespoły brał pod uwagę nie tylko techniczne przygotowanie występu, lecz również pracę społeczną danego zespołu, wyniki w pracy i w nauce poszczególnych członków zespołów.

Sąd Konkursowy przyznał I nagrodę zespołowi tanecznemu ze szkoły podstawowej TPD Nr 1, II nagrodę — czwórce harcerskiej ze szkoły podstawowej nr 2, III nagrodę — zespołowi z LFMR, IV nagrodę — zespołowi ze szkoły Nr 18 i V nagrodę zespołowi tanecznemu LPZB.

Wyróżnione zespoły taneczne i śpiewające wezmą udział w konkursie wojewódzkim.

Występ zespołu
Pieśni i Tańca W. P.

W dniu 16 bm. o godz. 18.00 w sali Teatru Muzycznego w Lublinie odbędzie się występ Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego — Okręgu Wojskowego Warszawa, poświęcony młodym przodownikom pracy i nauki z lubelskich fabryk i szkół.

Występ ten jest organizowany w ramach przygotowań do Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Bilety można nabywać w Wydziale Propagandy Zarządu Miejskiego ZMP.



Ucennice Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej (klasa XI) im. Unii Lubelskiej przygotowują się do egzaminów maturalnych.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Wójcik Jerzy. 2345/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Krasicki Mirosław. 2346/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Bartosiewicz Jadwiga. 2358/G

Zgubiono legitymację szkolną Nr 283 wydaną przez Gimnazjum Unii Lubelskiej na nazwisko Zientara Maria. 2348/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Cholewa Bolesław. 2349/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez PGRN Złoczew na nazwisko Woźniak Zdzisław. 794/P

Zgubiono kartę meldun kową na nazwisko Parandziska Antonina, zam. Lublin. 800/P

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Parva Feliksa. 2351/G

Zgubiono mapnik z dokumentami na nazwisko Orłowicz Jan. Okolicie, Czechów Górny. Zwrot za wynagrodzeniem. Lublin, Nowotki 4/1. 2352/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Antoniak Józef. 2354/G

Zgubiono kartę meldun kową, zaświadczenie rejestracji wojskowej na nazwisko Sadio Henryk. 808/P

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Lewak Helena. 2355/G

Zgubiono 2 karty meldunkowe wydane przez GRN Zemborzyce na nazwisko Michał Paweł i Karolina, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Michał Paweł. 2356/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Szuwalska Krystyna. 2357/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez PGRN Oborniki Wielkopolskie na nazwisko Nowicki Roman. 887/P

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Godula, pow. Katowice, zaświadczenie dla przedpoborowych i poborowych wydane przez RUK Biała Podlaska na nazwisko Bołuda Czesław. 2347/G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez GRN Cielejów na nazwisko Oron Bolesław, zam. Rzeszyca. 755/P

Zgubiono kartę meldun kową na nazwisko Grzegorz Kazimierz. 762/P

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wólka na

nazwisko Baranowski Franciszek. 2350/G

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź skrytka 163. 331K

RUPNO SPRZEDAŻ

Kupię wózek spacerowy czeski oryginalny lub węgierski nowy Zgłaszaj się Lublin, Wrotkowska 10, tel. 42-25. ob. Filak. 756/P

ROZNE

Znaleziono pekińczyka, którego można odebrać Dolna 3 Maja 6/12. 2343/G

„SZTANDAR LUDU”

Wydawca — KSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Telefon redakcji
sekretariat — odcz. redakcji 34-56
sekt. red. 46-88, zam. red. odcz. 34-65
dział interwencji 38-82, dział ekonomiczny 18-08, dział kulturalny i sportowy 27-23, dział terytorialny 17-30, red. odcz. i dalekopisy 38-48
Telefony administracji: sekretariat dyktant 43-74, dział korespondentów 26-93, ogłoszenia i dział korespondentów 20-04 — Konto bankowe NBP 35-111-175
Prenum. załączona do „Sztandaru Ludu” przysyłają PPK „Ruch” na konto PKO II-490 Prenum. załącz. — 225 poczt. — 4.52 Prenumerata pocztowa kwart. 13.50, półroczna — 27, roczna 54 zł.
Lubelska Drukarnia Prasa — Lublin, ul. M. Buczka 12
A-3-11054

Romana Skalska

Kierownik Referatu Propagandy „Domu Książki” w Lublinie.

Dni Oświaty, Książki i Prasy na Lubelszczyźnie

W Polsce przedwrześniowej robotnik i chłop nie mogli korzystać ze zdobyczy kulturalnych a rząd sanacyjny nie myślał o oświacie dla ludu pracującego miast i wsi ani o umożliwienie korzystania z dobrodziejstw wiedzy. Przeciwnie, z rozmysłem czyniono z clemoty jeden z podstawowych elementów, na którym miała się opierać władza sanacyjna i który miał zapewnić trwałość tej władzy.

Dopiero w Polsce Ludowej w wyniku dokonanych przemian społeczno - politycznych zaistniały warunki, aby nie tylko nadrobić zaniedbania z okresu rządów kapitalistycznych, ale jednocześnie postawić upowszechnienie i czytelnictwo książki na tak wysokim poziomie, jaki możliwy jest jedynie w krajach budujących nowy ustrój społeczny.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” są okresem wzmożonej propagandy książki i czytelnictwa. Organizowane w tym roku imprezy przebiegają pod hasłem szerokiej ofensywy książkowej i są przeglądem naszego dorobku wydawniczego. Okres ten jest jednoznacznie okazją do masowego komple-

towania księgozbiorów i bibliotek domowych. Najlepszą okazją do wszechstronnego zainteresowania się i zapoznania z książkami są popularne kiermasze książkowe. Nadanie kiermaszom książkowym charakteru wielkiej imprezy kulturalno - oświatowej sprawia, że książka w tym o-

ku, które nie zawsze i nie wszędzie wykazywały należyte zrozumienie dla akcji popularyzacji książki i nie w każdym wypadku pośpieszyły z należytą pomocą, osiągnęła tegoroczne będą znacznie większe, aniżeli w latach poprzednich.

W samym Lublinie liczba stoisk



„Dom Książki” zorganizował w dniach Oświaty, Książki i Prasy w Lublinie wiele stoisk z książkami. Na zdjęciu — stoisko na Placu Stalina w Lublinie.

Z Kraju Rad

Film jako pomoc naukowa w szkołach ZSRR

W klasie jest ciemno. Okna zasłonięto grubymi roletami. Czterdzieści główek dziecięcych zwraca się w stronę ściany, gdzie za chwilę rozjaśni się ekran. Nauczyciel włącza aparat i na ekranie pojawia się napis: „Przygoda na rzece”. Dzieci śledzą w skupieniu bieg szybko następujących po sobie wydarzeń, zapoznając się z perypetiami przejażdżki dwójki dzieci łódka po rzece.

Jest to film niemy, bez napisów, bez muzyki. Wchodzi on w skład serii filmów, którymi posługują się nauczyciele radzieccy, aby wdrażać dzieci do prawidłowego wysławiania się, przyzwyczajając do ścisłego formułowania słych sprostowań, wrażeń uczuć.

Wielce pomocne w nauczaniu są filmy z dziedziny geografii i nauk przyrodniczych. Weźmy dla przykładu dobrze znany temat geograficzny — „Wulkany i gejzery”.

Pewnego dnia byłem na lekcji geografii w jednej ze szkół moskiewskich. Na początku lekcji nauczycielka opowiedziała uczniom, co to jest wulkan i gejzer, wyjaśniła ich pochodzenie i działanie, pokazała na mapie, gdzie znajdują się czynne obecnie wulkany i gejzery, najdłużej zatrzymała się przy tym na opisie półwyspu Kamczatka.

Następnie wyświetlono filmy popularno-naukowe „W kraju wulkanów” i „W dolinie gejzerów” — jako dalszy ciąg i uzupełnienie opowiadania nauczycielki. Obydwa filmy są filmami krótkometrażowymi; ich wyświetlanie zajęło łącznie zaledwie 20 minut czasu. Ale takiego bogactwa wrażeń, jakie dały uczniom, nie da im żadna książka i żadne, nawet najbardziej barwne, opowiadanie. Na „filmowych” lekcjach geografii uczniowie podróżują po całym Związku Radzieckim, oglądają jego potężne rzeki i lasy obszerne pola kołchozowe, gigantyczne budownictwo, które ogarnęło cały wielki kraj radziecki. Na lekcjach botaniki i zoologii film maluje przed oczami uczniów te procesy, które trudno jest lub nawet całkiem niemożliwe zaobserwować w życiu. W oczach zachwyconych młodych widzów z pąka rozkwita kwiat, z jajka wyklują się pisklę, z drobnego kielka wyrasta drzewo.

Film jako pomoc naukowa znajduje w szkole radzieckiej coraz szersze zastosowanie. Około 60% szkół średnich w Związku Radzieckim posiada własne aparaty filmowe. Kartoteka filmów szkolnych Federacji Rosyjskiej liczy około 400 filmów z różnych dziedzin nauki.

Filmy dla szkół produkowane są na zamówienie Ministerstwa Oświaty, przez studia filmów naukowo-popularnych i szkolnych, podlegające Ministerstwu Kineematografii ZSRR. W pracy nad tymi filmami biorą udział najwybitniejsi reżyserzy i operatorzy filmowi; w charakterze konsultantów współpracują członkowie Akademii Nauk i profesorowie poszczególnych gałęzi nauk.

W. S.

Odpryski

GORYCZ I OBURZENIE

„W chwili, gdy zachodni Europejczycy jednoczą się i rezygnują z suwerenności państwowej, ażeby jak najlepiej odpowiedzieć wymogom chwili, Związek Radziecki jest rzecznikiem zachowania suwerenności narodowej...” — oświadczył Jean Monnet w przemówieniu wygłoszonym w Waszyngtonie na bankiecie „National Press Clubu”. Czyżby ten najbliższy współpracownik Quezile’a, Pinay’a i Mocha’a nagle przejrzał na oczy? Nie, skądże. To tylko gorycz podyktowała mu te słowa. Bronić suwerenności narodów... Oburzające!

KŁOPOTY FRANCO

Arcybiskup Sewilli, Segura, ma pretensje do Franco. Publikując w prasie jego list pasterski, zatytułowany „Katolicy, grozi wam niebezpieczeństwo zarażenia duszy”, władze frankistowskie skróciły go o ustęp, w którym Segura, nawiązując do tradycji inkwizycji, domaga się masowych represji wobec protestantów.

Segura nie rozumie, że „arcyswiętobliwy” Franco jest w kłopotliwej sytuacji. Jakże bowiem publikować antyprotestanckie tyrady arcybiskupa w chwili, gdy faszystowski Madyr stał się pupilem Waszyngtonu, stolicy kraju o większości protestanckiej.

PRZESZKOLENIE

Louis Yozé, który przed paroma dniami został mianowany ambasadorem Francji w ZSRR, udał się do Waszyngtonu. Jak pisze postępowy dziennik francuski „Liberation”, „chodzi tu o odbycie nieodzownego przeszkolenia”. Przeszkolenia w duchu amerykańskiej dyplomacji, której próbek dostarczyło nam tyle procesów szpiegowskich w krajach demokracji ludowej. Mat.

kresie zdobywa tysiące nowych czytelników i odbiorców i trafia masowo do robotniczych mieszkań i chłopskich chat.

Jednocześnie wzmożona propaganda w szkołach, zakładach pracy, świetlicach oraz domach kultury jak i organizowanie na szeroką skalę akcji upowszechnienia książki na wsi przez kolporterów, księgonoszy, przyczynia się do tego, że książka zaczyna zdobywać wielką popularność, a popyt na nią jest bez porównania większy niż w innych miesiącach roku.

Na terenie województwa lubelskiego, Ekspozytura Wojew. Domu Książki w Lublinie, w oparciu o Wojewódzki Komitet Obchodu i w ścisłym współdziałaniu z Komitetami terenowymi, opracowała wszechstronny plan popularyzacji książki, który obecnie jest realizowany we wszystkich powiatach, zarówno w ośrodkach miejskich i przemysłowych, jak i na terenie wiejskim.

Za wcześnie jest jeszcze, aby dokonać podsumowania akcji na terenie województwa, informacje napływające z terenu świadczą jednak, iż mimo pewnych niedociągnięć ze strony Powiatowych Komitetów Obcho-

kiermaszowych wyraziła się cyfrą 25, przy czym specjalny nacisk położono na równomierne nasycenie ulicznymi punktami sprzedaży wszystkich dzielnic naszego miasta. Zorganizowano centralny kiermasz książki na Placu Stalina oraz kioski w kinach, teatrach, na terenie WSK i osiedla robotniczego, w FSC

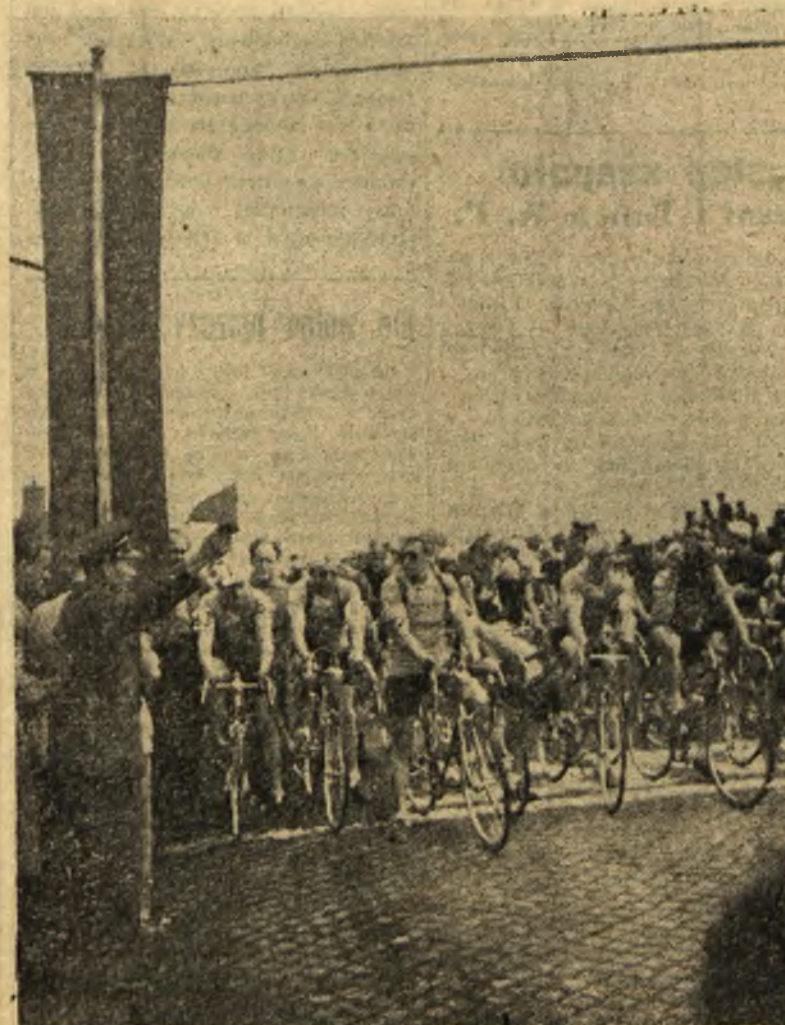
Holender de Groot pierwszy w Budziejowicach

XI, przedostatni etap Wyścigu Pokoju Pilzno — Budziejowice długości 152 km wygrał de Groot (Holandia) przed Federici (Włochy). Z Polaków Królak i Wrzesiński ukończyli etap w grupie, którą od 14 do 21 miejsca sklasyfikowano w jednakowym czasie 3:56:54.

Start w Pilźnie, mimo pochmurnego i deszczowego dnia, zgromadził tłumy publiczności, która gorąco pozdrawiała kolarzy.

Wkrótce po ostrym starcie, na skutek defektów i licznych wzniesień, grupa kolarzy rozciąga się. Słabsi pozostają w tyle, wśród nich Jarzabek.

WYŚCIG POKOJU



Honorowy starter, wielokrotny przodownik pracy — górnik Markiewka daje znak do startu na IV etap.

Tymczasem w czołówce podejmują próbę ucieczki Verhelst (Belgia). Goni go samotnie Wójcik, dochodzi Belg i razem prowadzą wyścig. Lotny finisz w miejscowości Prestice wygrywa Wójcik. Po 30 km Verhelst ma defekt i zostaje w tyle. Wójcik jedzie samotnie, jednak słabnie i w końcu dochodzi go cała grupa. Tymczasem z czołówki odpada Hadasik a niedługo po nim Kłabiński. Kłabiński z Verhelstem gonią czołówkę, jednak Polak nie wytrzymuje tempa i zostaje w tyle. a Verhelst sam dochodzi do czołówki.

Kolarze zbliżają się do miejscowości w której mieszka i pracuje Vesely — do Strakowic. Stąd już tylko 56 km do mety w Budziejowicach. W Strakowicach wyległ na trasę wszyscy mieszkańcy miasta z entuzjazmem witając kolarzy, których prowadzi Vesely. Na lotnym finiszu szybszy jest jednak Włoch Federici.

Za Strakowicami podejmują próbę ucieczki Holender de Groot i Federici. Próba udaje się, gdyż nikt nie podejmuje pogoni. Holender i Włoch stale zwiększają odległość dzielącą ich od grupy około 25 kolarzy, w której jedzie m. in. 5 Anglików, 3 Czechosłowaków, 3 Niemców, Stabilewski (Pol. Fr.), Królak i Wrzesiński. Wójcik wyczerpany pogonią za Verhelstem a nastę-

pnie samotnym prowadzeniem, zostaje w tyle.

W Budziejowicach, wspaniale udekorowanych flagami narodowymi i błękitnymi flagami pokoju, tłumy mieszkańców oczekują kolarzy. Na ulice miasta, a następnie na stadion wpadają de Groot i Federici. Holender ma około 30 m przewagi przy wjeździe na stadion, na finiszu odpiiera atak Włocha i kończy zwycięsko etap o pół koła przed Federicim w czasie 3:53:46 godz. Federici ma czas o 1 sek. gorszy. Około 3 minuty za nimi wpada na stadion duża grupa kolarzy, wśród nich widnieją dwie biało-czerwone koszulki Polaków.

Około 2 minuty później kończy etap następna grupa, w której jest trzeci z Polaków — Wójcik.

Szwendrowski przegrał w Częstochowie

W towarzyskich zawodach żużlowych uzyskano następujące wyniki: w Ostrowie Stal pokonała Spółnię Wrocław 29:25 pkt., w Częstochowie Włóknarz wygrał z Ogniem Łódź 30:24 pkt. Niespodzianką zawodów była porażka mistrza Polski Szwendrowskiego z Kaznowskim.

W Rybniku CWKS wygrał z Górnikiem 34:20 pkt.

Nowe przepisy gry w piłkę nożną

Podajemy podstawowe zasady nowego sędziowania w piłce nożnej.

Zagrywanie głową. — Zagrywanie głową poniżej pasa jest niedozwolone i karane rzutem pośrednim. Zagrywający w ten sposób zawodnik powoduje niebezpieczną sytuację mogącą spowodować kontuzję.

Zagrywanie ręką. — Za umyślną grę ręką (celowe zatrzymywanie piłki ręką) zagrywający otrzymuje upomnienie, a w wypadku powtórzenia podobnego zagrania, zostanie wykluczony z gry.

Blokowanie — zasłanianie przeciwnika — atakowanie przeciwnika nawet prawidłowe (tj. barkiem lub piersią) jeżeli nie znajduje się w bezpośredniej bliskości piłki i nie usiłuje jej zagrać jest niedozwolone i karane rzutem pośrednim. Przeszkadzanie rozmyślne przeciwnikowi przez zawodnika nie zagrywającego samemu piłką, a mianowicie przebieganie między przeciwnikiem a piłką lub ustawianie się w sposób u-

trudniący dościslenie mu do piłki jest niedozwolone i karane rzutem pośrednim.

„Spalony” — jest to moment podania, a nie otrzymania piłki. „Spalony” nie będzie miał miejsca w wypadku, gdy zawodnik drużyny atakującej po podaniu piłki wystartuje w kierunku bramki i oczekuje piłki lecącej w powietrzu nie mając przed sobą dwóch przeciwników.

Rzut pośredni — może być wykonywany natychmiast po gwizdku sędziego bez ograniczenia odległości ustawienia zawodników, przy czym jeżeli bezpośrednio po wykonaniu rzutu piłka zostanie dotknięta przez przeciwnika sędzia zarządza powtórzenie rzutu. Niedozwolone jest wstrzymywanie wykonania rzutu pośredniego przez celowe zastawianie piłki, za co „winowajca” otrzymuje w pierwszym wypadku napomnienie, a następnie (przy powtórnym przewinieniu) zostaje wykluczony z gry.

(4).